

jednak na znaczne sumy; w ten sposób otrzymywał urzędowe potwierdzenia swych rzekomych bogactw, którymi mógł łudzić łatwowiernych.

Operacje „księcia“ zataczały coraz szersze kręgi, gdy naraz finansisci, którzy mu poprzednio po-

i 12-letnim, poczał się trudnić zawodowo bandytyzmem, skłonił najstarszego syna, Romana, iż wyprowadził się z domu i zamieszkał w sąsiedztwie. Był to wedle powszechnej opinii chłopak pracowity i uczciwy, który też z powodu moralnego upadku ojca i rodzeństwa, szczerze i serdecznie cierpiał.

W czasie świąt Wielkanocnych Roman Miziarski przyszedł w odwiedziny do swej rodziny w zamiarze pojednania się i skierowania wszystkich na jakąś lepszą, uczciwszą drogę. Gdy jednak zaczął w tym duchu przemawiać, pijany ojciec wraz z żoną i młodszymi dziećmi rzucili się na niego i ciężko poranili. Wówczas to Roman, nie mogąc znieść dłużej takich stosunków, poprzysiągł zemstę całej rodzinie i zemstę tę w kilka dni później pod wpływem silnego zdenerwowania i afektacji wykonał.

W nocy na piątek ubiegły dostał się Roman do mieszkania Miziarskich, które mu ojciec na skutek energicznego dobijania się otworzył. Roman nic nie mówiąc, wszedł z rewolwerem w ręce, mierząc lunę ku piersi starego. Na widok broni stary Miziarski się odwrócił. Padł strzał, a ugodzony w plecy Miziarski runął na podłogę. Na odgłos strzału skoczyła z łóżka Miziarska, lecz zaledwie zdołała uczynić kilka kroków, rozległ się nowy strzał, który powalił ją na podłogę. Oszalały na widok krwi i drgających w przedśmiertnych kurczach rodziców, Roman strzelał dalej tak długo, dopóki nie brakło mu ładunków. Później zatrzasnął drzwiami i jak ścigany furjani zbiegł.

Straszny przedstawił się widok oczom sąsiadów, gdy na odgłos strzałów wpadli w chwilę potem do mieszkania Miziarskich.

Na środku pokoju, wśród kałuży krwi, leżała Miziarska, macocha zabójcy. Na łóżku przy ścianie, również w kałuży krwi i bez znaku życia leżała 17-letnia siostra Jadwiga Miziarska, na tapczanie obok pieca, z o-

sunkowo i nie grożącą życiu ranę otrzymał stary Miziarski.

Policja rozpoczęła natychmiast poszukiwania za zbiegłym zabójcą. Ten jednak uprzedził are-

szowanie i sam sobie życie odebrał celnym strza-



Krwawa tragedia w Warszawie: Pozostały przy życiu 12 letni Miziarski.

życiali pieniędzy, stwierdzili, iż padli ofiarą oszustwa. Wmieszała się w sprawę tę policja i oto wyszło na jaw, iż „książę“ jest kryminalistą recydywistą, pozbawionym praw stanu, który jako urzędnik pocztowy dopuścił się w kasie najrozmaitszych malwersacji.

Krwawa tragedia w Warszawie.

(Do ilustracji tytułowej).

Niesłychanie krwawa i do głębi wstrząsająca tragedia rodzinna rozegrała się w ubiegłym tygodniu w jednej z czynszowych kamienic na Powiślu w Warszawie, przy ulicy Browarnej l. 20. Przyczyny tej tragedii szukać należy chyba tylko w szale obłędu, jaki owładnął umysłem młodego, 20-letniego człowieka, włożył w jego rękę browning i popchnął do kilku mordów, a wkońcu do samobójstwa.

W wspomnianej kamienicy mieszkał od dłuższego już czasu kelner Paweł Miziarski, z drugą swą, znacznie od siebie młodszą żoną Maryanną, oraz sześciorgiem dzieci, z czego dwoje pochodziło z pierwszego jego małżeństwa. W domu panowała przeważnie nędza, Miziarski bowiem często był bez posady, utrzymanie zaś licznej rodziny pociągало za sobą duże wydatki. Atmosfera, jaka skutkiem nędzy wywiązała się w domu Miziarskich, a przede wszystkim fakt, iż ojciec z dwoma synami, 13



Krwawa tragedia w Warszawie: Roman Miziarski, zabójca i samobójca.

ziarski. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia stwierdził śmierć 26-letniej Maryanny Miziarskiej, oraz śmierć 17-letniej Jadwigi Miziarskiej, a ciężkie poranienia Wacława i ojca. Wacław zmarł wnet potem w szpitalu, najlżejszą sto-



Krwawa tragedia w Warszawie: Czworo najmłodszych, pozostałych przy życiu, dzieci Miziarskich.

łem z tego samego browninga. Uczynił to w chwili, gdy pościg policji miał go dosięgnąć. Wpadł mianowicie nieszczęsny szaleniec, po nocy spędzonej na strychu domu, w którym mieszkał, do sąsiedniej kamienicy, kiedy zaś ujrzał, iż ajenci policji go ścigają, odebrał sobie życie.

Straszna ta, niepamiętnie krwawa tragedia rodzinna wywarła w całej Warszawie olbrzymie wrażenie. Zanim dowiedziano się o właściwych przyczynach okropnego mordu, krążyły na ten temat najrozmaitsze pogłoski. Dopiero dokładne wyjaśnienie sprawy położyło kres tym wieściom.

* * *

Krwawej tragedii warszawskiej poświęcamy w dzisiejszym numerze rycinę tytułową, przedstawiającą chwilę, gdy Roman Miziarski wpada do mieszkania ojca i wystrzałami z browninga morduje swą rodzinę, a nadto zamieszczamy szereg zdjęć fotograficznych, przedstawiających bohatera i ofiary tragedii.



Krwawa tragedia w Warszawie: Jadwiga Miziarska, siostra.



Krwawa tragedia w Warszawie: Maryanna Miziarska, macocha.